

*Z kołędą
w domu*



*„Przeżywamy czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija,
oddzielenia tego, co konieczne, od tego, co nim nie jest”*

(papież Franciszek)

Niech w tym trudnym czasie pandemii
Bóg, który zstąpił z nieba, aby stać się człowiekiem,
pomoże Wam odnaleźć i wybrać
to, co się naprawdę liczy i co jest konieczne:
Jego samego, rodzinę, wiarę i przyjaźń.

Niech Was błogosławi i strzeże,
niech Was obdarzy swą łaską i pokojem.

Niech otrze z Waszych oczu wszelką łzę.
A waszych bliskich zmarłych
niech przyjmie do swojej chwały.



Drodzy Diecezjanie!

Przeżywając radość, jaką przynosi nam Boże Narodzenie, zatrzymujemy się nad tajemnicą niezmiernie miłości Boga do człowieka. Syn Boży przyjął ludzkie ciało, aby fizycznie stać się bliskim każdemu człowiekowi i dać mu odczuć żar swej przeogromnej miłości.

Na skutek panującej pandemii nasze bezpośrednie kontakty międzysobowe zostały mocno ograniczone, podobnie jak i możliwość fizycznego uczestnictwa we Mszach świętych i nabożeństwach. Również z tego samego powodu duszpasterze nie mogą się spotkać ze swoimi parafianami podczas tradycyjnej wizyty duszpasterskiej. Jednak te trudne uwarunkowania mogą nas jeszcze bardziej mobilizować do umacniania więzi duchowych i rozpalać w nas świadomość, iż nasze domy i wspólnoty rodzinne



poprzez przyjęcie Chrystusa Boga-Człowieka stają się domowymi Kościołami, w których może rozkwitać wiara, nadzieja i miłość.

Gorąco życzę Wam, drodzy Diecezjanie, aby doświadczenie bliskości Boga w tajemnicy Bożego Narodzenia umacniało pośród Was wzajemną miłość i pokój. Niech wzbudza w sercach chęć okazywania sobie wzajemnie miłosierdzia poprzez codzienne dobre uczynki, życzliwie wypowiedane wobec siebie słowa. Niech duch wzajemnej solidarności przepoi całe nasze życie i niech inspiruje nas do ciągłego starania się o większe dobro.

Z życzeniami radosnego przeżywania daru Bożego Narodzenia łączę pasterskie błogosławieństwo

A handwritten signature in blue ink, reading "Andrzej Jez". The signature is stylized, with a large initial "A" and a cross symbol to its left.

† Andrzej Jez
BISKUP TARNOWSKI

Spis treści



Modlitwa o błogosławieństwo dla domu i rodziny	5
Błogosławieństwo małżonków	10
Błogosławieństwo dzieci	11
Znaczenie błogosławieństwa	12
Znaczenie wody święconej	14
Z radością powróćmy do Eucharystii	16
Znaczenie dyspensy od obowiązku uczestnictwa we Mszy Świętej w niedziele i święta nakazane	20
Jak łączyć się duchowo ze Mszą Świętą transmitowaną? ...	23
Komunia duchowa	26



Modlitwa o błogosławieństwo dla domu i rodziny



Kilka wskazówek, jak przygotować się do modlitwy:

- 1.** Podaną niżej modlitwę najlepiej odmówić po powrocie z wieczornego nabożeństwa w kościele. Należy uwrażliwić wszystkich na punktualne rozpoczęcie modlitwy, aby nikt z domowników nie musiał dołączać do niej w biegu.
- 2.** Jeżeli macie zrobiony w domu ołtarzyk, to zgromadźcie się przy nim. Możecie również spotkać się przy stole, przy którym wspólnie spożywacie posiłki (to podkreśli rodzinny charakter tej modlitwy). Nakryjcie go białym obrusem i połóżcie na nim krzyż, świecę oraz naczynie z wodą święconą, którą przynieśliście z kościoła.
- 3.** Przed rozpoczęciem modlitwy przygotujcie Pismo Święte, odnajdując w nim fragment z 19 rozdziału Ewangelii według św. Łukasza (Łk 19,1-10).
- 4.** Wspólną modlitwę niech poprowadzi ojciec lub matka rodziny. Jeżeli któryś z domowników (np. nastolatek) nie będzie chciał do niej dołączyć, starajcie się go nie zmuszać, ale tylko delikatnie ponowić zaproszenie.
- 5.** Po modlitwie zjedzcie wspólnie kolację. Nie spieszcie się i spokojnie porozmawiajcie ze sobą, dzieląc się tym wszystkim, co aktualnie przeżywacie.

Oznaczenia skrótów:

P. = prowadzący modlitwę

W. = wszyscy obecni



Na początku zapalamy świecę. Prowadzący modlitwę mówi:

P. Światło Chrystusa.

W. *Bogu niech będą dzięki.*

Potem wszyscy wykonują znak krzyża, mówiąc:

W. *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.*

W tym miejscu warto zaśpiewać wspólnie jedną z tradycyjnych kolęd, np. *Dzisiaj w Betlejem*.

P. Panie Jezu Chryste, stajemy w Twojej obecności, aby polecić Twojej opiece nasz dom, rodzinę i wszystko, co posiadamy. W tym roku nie ma z nami kapłana, który zawsze w Twoim imieniu przychodził nas pobłogosławić. Chcemy jednak pokornie prosić Cię o Twoje błogosławieństwo, gdyż mocno wierzymy w to, że jesteś nam życzliwy i pragniesz naszego szczęścia. Pozwól nam dobrze przeżyć tę chwilę wspólnej modlitwy.

Chwila ciszy.

P. Panie Jezu, Ty przyrzekłeś, że gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w imię Twoje, tam Ty jesteś pośród nich, zmiłuj się nad nami.

W. *Zmiłuj się nad nami.*

P. Chryste, Ty przez mękę, krzyż i zmartwychwstanie Twoje uczyniłeś nas współmieszkańcami świętych i domownikami Boga, zmiłuj się nad nami.

W. *Zmiłuj się nad nami.*

P. Panie Jezu, Ty przyrzekłeś, że Ojciec Twój wysłucha każdej modlitwy zanoszonej w imię Twoje, zmiłuj się nad nami.

W. *Zmiłuj się nad nami.*



P. Panie Jezu Chryste, Ty wstąpiłeś do domu Zacheusza, przybądź i do nas ze swoim błogosławieństwem, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

P. Teraz wysłuchajmy z uwagą słów z Ewangelii według św. Łukasza.

Najlepiej odczytać tę perykopę z drukowanego wydania Pisma Świętego (Łk 19, 1-10). Może to uczynić osoba dorosła lub starsze dziecko. Można ją także opowiedzieć młodszym dzieciom, aby była dla nich bardziej zrozumiała.

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiał się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”.

Chwila ciszy.

P. Panie Jezu Chryste, Ty przyszedłeś na ziemię, aby zamieszkać wśród nas, ludzi. Uświęciłeś dom rodzinny w Nazarecie i przyszedłeś do domu Zacheusza. Prosimy Cię, błogosław także naszą rodzinę i nasz dom.



Pozostań w naszej rodzinie i mieszkaj z nami przez wszystkie dni nowego roku. Ciebie prosimy...

W. Wysłuchaj nas, Panie.

P. Niech wszyscy codziennie doświadczamy Twojej obecności i pomocy. Ciebie prosimy...

W. Wysłuchaj nas, Panie.

P. Pomóż nam wszystkim zwyciężać zło dobrem. Ciebie prosimy...

W. Wysłuchaj nas, Panie.

P. Pomóż nam być otwartymi na potrzeby bliźnich. Ciebie prosimy...

W. Wysłuchaj nas, Panie.

P. Chorym członkom naszej rodziny przywróć zdrowie, a naszych bliskich zmarłych przyjmij do chwały nieba. Ciebie prosimy...

W. Wysłuchaj nas, Panie.

Teraz wszyscy zgromadzeni mogą ze czcią ucałować krzyż, który wcześniej został przygotowany na stole. Najlepiej będzie, jeśli prowadzący modlitwę (ojciec lub matka) najpierw sam go ucałuje, a potem poda go do ucałowania pozostałym.

Następnie prowadzący odmawia modlitwę błogosławieństwa:

P. Boże Ojcze, Ty jesteś źródłem naszego szczęścia. Jako Twoje dzieci pragniemy doświadczyć mocy Twego błogosławieństwa. Prosimy, ześlij je na ten dom, wszystkich jego mieszkańców, a także na tych, którzy przekroczą jego próg.

Jezu Chryste, niech Twoja Krew chroni nas od wszelkiego zła i nieszczęścia. Zawieramy się Twemu miłosiernemu Sercu, pragnąc Twego królowania w nas i pośród nas.



Maryjo, nasza Matko, Twemu Niepokalanemu Sercu poświęcamy nas samych i wszystko, co mamy.

Święty Józefie, powierzamy Ci opiekę nad nami i naszym domostwem.

Aniołowie i Święci Boży, otaczajcie nas modlitwą, abyśmy mogli żyć w pokoju dzieci Boga.

Następnie można przy śpiewie kolędy (np. *Gdy się Chrystus rodzi*) wspólnie przejść przez poszczególne pomieszczenia i pokropić je wodą święconą.

Po tym obrzędzie warto jeszcze pomodlić się modlitwą, w której najpierw małżonkowie wzajemnie się pobłogosławiają, a następnie pobłogosławiają swoje dzieci. Można przy tym skorzystać z formuł zamieszczonych poniżej.

Na zakończenie wszyscy odmawiają wspólnie modlitwę *Ojcze nasz*.

P. Zakończmy naszą wspólną modlitwę słowami, których nas nauczył nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus:

W. *Ojcze nasz...*

P. Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu. Niech więc pokój i błogosławieństwo Boże spoczną na tym domu i niech napełnią serca jego mieszkańców. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W. *Amen.*

Wszyscy wykonują znak krzyża, mówiąc:

W. *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.*



Błogosławieństwo małżonków



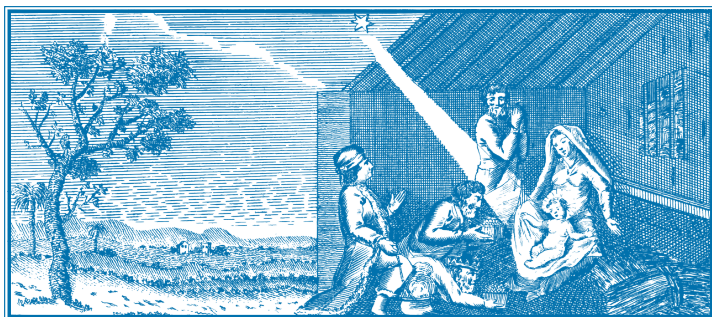
Najpierw mąż, a potem żona modli się za współmałżonka, wypowiadając jego imię:

Boże Ojcze,
Błogosław moją żonę (mojego męża) [*imię*].
Dotknij ją (jego) swoją miłością.

Dzisiaj przepraszam ją (jego) za:
słowa, które zraniły jej (jego) serce;
gesty, którymi sprawiłem jej (jemu) przykrość;
momenty, w których nie czuła (nie czuł) mojego wsparcia;
unikanie się;
brak czułości, serdeczności i szczerych rozmów.

[*Imię*], proszę Cię, wybac mi i przyjmij Boże błogosławieństwo – w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Kończąc, mąż (żona) kreśli znak krzyża na czole współmałżonka.



Błogosławieństwo dzieci



Rodzice odczytują wspólnie następującą modlitwę:

Boże Ojczy, niewyczerpane źródło życia i twórco wszelkiego dobra, błogosławimy Ciebie i dzięki Tobie składamy za to, że dając nam dzieci, uradowałś naszą wspólnotę miłości. Spraw, prosimy, aby te nasze dzieci, będące najmłodszymi członkami rodziny, znajdowały w naszym domu drogę do coraz większego dobra i dzięki Twojej opiece doszły kiedyś do celu, jaki im wyznaczyłeś. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Teraz rodzice kreślą znak krzyża na czole swoich dzieci.



Znaczenie błogosławieństwa



Dlaczego chcemy modlić się o błogosławieństwo dla naszego domu i dla tych, którzy w nim mieszkają? Bo zachęca nas do tego sam Bóg! Kiedyś polecił Mojżeszowi: „Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogosławić Izraelitom. Powiecie im: «Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem»” (Lb 6,23-25). A więc to sam Bóg chce nam błogosławić za pośrednictwem tych, którzy wypowiedzą nad nami słowa błogosławieństwa. Ostatecznie to Bóg jest źródłem błogosławieństwa, ale spływa ono na ziemię poprzez ludzi, którzy wzywają nad innymi Jego imienia. Jeśli się nad tym głębiej zastanowimy, odkryjemy niesamowitą rzecz – wypowiadając imię Boga nad ludźmi, sprowadzamy na nich Boże błogosławieństwo.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy: „Błogosławienie jest czynnością Boską, która daje życie i której źródłem jest Ojciec [...]. Od początku Bóg błogosławił istoty żywe, a w sposób szczególny mężczyznę i kobietę. Przymierze z Noem i wszystkimi istotami żywymi odnawia to błogosławieństwo płodności mimo grzechu człowieka, z powodu którego ziemia została «przeklęta»” (KKK 1078). A więc potrzebujemy Bożego błogosławieństwa, ponieważ wciąż dotyka nas „przekleństwo” grzechu, cierpienia i śmierci. Boże błogosławieństwo jest lekarstwem na skutki tego przekleństwa!



Być może to właśnie dlatego błogosławieństwo było ostatnim gestem Jezusa na ziemi. Pisze o nim św. Łukasz w swojej Ewangelii: „Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce, błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba” (Łk 24,50-51). Czy to ostatnie błogosławieństwo nie jest znakiem zobowiązującym cały Kościół? Św. Piotr napomina: „Nie oddawajcie złem za zło ani złorzeczeniem za złorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo” (1 P 3,9). Czy nie za mało przejęliśmy się tym wezwaniem?

W Kościele istnieją przeróżne błogosławieństwa – o charakterze oficjalnym, liturgicznym... Towarzyszy im zwykle pokropienie wodą święconą, dlatego popularnie mówimy o poświęceniu osób lub przedmiotów. Sprawują je zasadniczo duchowni. Istnieje specjalna dwutomowa księga obrzędów błogosławieństw, które odnoszą się do przeróżnych okoliczności życia. Jednak każdy ochrzczony może wypowiadać słowa błogosławieństwa. Niepotrzebna jest do tego specjalna, liturgiczna formuła. Błogosławieństwo jest formą modlitwy wstawieniowej. To wzywanie imienia Bożego nad daną osobą, uwielbienie Boga w niej, prośba o opiekę i pomoc.

Naturalnym miejscem udzielania błogosławieństwa jest dom. Rodzice powinni jak najczęściej wypowiadać głośno słowa błogosławieństwa nad dziećmi. Ma to znaczenie religijne, ale i czysto ludzkie, psychologiczne, tworzy zdrową atmosferę. Jest wyrazem akceptacji, zachęty, pokazaniem swojej miłości, troski, uwagi. Gdyby w naszych domach więcej było błogosławieństwa niż przekleństwa, działałoby się z pewnością w nich o wiele lepiej¹.

¹ Zob. T. Jaklewicz, *Błogosławcie!*, „Gość Niedzielny” 2/2013.



Znaczenie wody święconej



Na początku pandemii księża biskupi poprosili, by ze względów bezpieczeństwa usunąć wodę święconą z kropielnic, które znajdują się przy wejściach do naszych świątyń. Wielu ludzi nawet nie zauważyło tej zmiany, bo nigdy nie sięgali do kropielnicy albo czynili to wręcz mechanicznie. Jednak dla innych był to wielki brak. Wiemy bowiem, że woda święcona nie zawiera w sobie jakiejś magicznej mocy, lecz jest jednym z tzw. sakramentaliów, którymi posługuje się wspólnota wierzących w Chrystusa. Mówiąc nieco prościej, jest to święty znak, który – na podobieństwo sakramentów – w sposób widzialny mówi nam o duchowym dobru, jakie otrzymujemy, kiedy z wiarą korzystamy z tego znaku (zob. KKK 1667).

Jakie dobro duchowe płynie z korzystania z wody święconej? Pięknie pokazuje nam to fragment modlitwy, którą posługuje się kapłan lub diakon, poświęcając wodę poza Mszą Świętą. Prosi wtedy Boga takimi słowami: „Ufni w Twoje miłosierdzie błagamy Cię: odpuść nam nasze grzechy, abyśmy z czystym sercem mogli Ci służyć. A gdy choroba lub inne niebezpieczeństwa i zakusy złego ducha będą nam zagrażać, niech nas chroni Twoja opieka”. A zatem posługiwanie się z wiarą wodą święconą ma nam pomóc w zachowaniu zdrowia naszej duszy i naszego ciała.

Korzystając z wody święconej, nie możemy jednak zrezygnować ze środków ostrożności – nawet gdybyśmy mieli tak wielką wiarę w jej skuteczność, że mogłaby góry przenosić. Woda święcona nie może zastąpić płynu do dezynfekcji rąk. Wiara nie może zastąpić rozumu, który dał nam Bóg. Dał nam go, abyśmy z niego korzystali, i dlatego karci wszelką nieroztropność.



Jednak z drugiej strony dla człowieka wierzącego sam płyn do dezynfekcji i wszelkie środki ostrożności to zbyt mało. Wiemy bowiem, że rozum nie wystarczy w walce z chorobą. Aby się przed nią obronić, potrzebujemy jeszcze łaski Bożej, gdyż – jak mówi psalmista – „Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie” (Ps 127,1). Dlatego właśnie człowiek wierzący sięga nie tylko po płyn do dezynfekcji i środki ostrożności, ale także i po wodę święconą. W ten sposób realizuje polecenie Jezusa: „Czuwajcie i módlcie się!” (Mt 26,41).

W tym niespokojnym czasie pandemii warto więc wrócić do pięknego zwyczaju umieszczania kropielnic na wodę święconą przy drzwiach wejściowych do naszych domów. Warto to zrobić nie tylko dlatego, że ten zwyczaj jest „piękny”, ale przede wszystkim dlatego, że jest „skuteczny”. Widzimy bowiem, że człowiek, który z wiarą sięga po wodę święconą i kreśli na sobie znak krzyża, w sposób szczególny powierza się Bożej opiece. Mając taką kropielnicę przy drzwiach wejściowych, będziemy mogli niejako zanurzać się w tej Bożej opatrności zarówno wychodząc ze swojego domu, jaki do niego powracając. Sięgając po wodę święconą i kreśląc na sobie znak krzyża, możemy wraz z psalmistą wyznać: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4).

Wychodząc z domu, pobłogosławmy pozostających w nim słowami: „Zostańcie z Bogiem” i niech oni pobłogosławiają nam, odpowiadając: „Boże, prowadź”. Wchodząc zaś, pochwalmy Boga, mówiąc: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, a przebywający w nim niech odpowiedzą: „Na wieki wieków. Amen”. Pamiętajmy przy tym, że te słowa nie są tylko pustym zwyczajem, lecz swego rodzaju błogosławieństwem, które niesie w sobie łaskę od samego Boga. Dlatego właśnie św. Paweł zachęca nas: „Błogosławicie, a nie złorzeczcie” (Rz 12,14).



Z radością powróćmy do eucharystii



Fragment listu kard. Roberta Saraha (przewodniczącego watykańskiej Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów) do przewodniczących konferencji episkopatów Kościoła Katolickiego „O celebrowaniu Eucharystii w czasie i po pandemii COVID-19” z dn. 15.08.2020 r.

Pandemia [...] COVID-19 nie tylko zakłóciła dynamikę życia społecznego, rodzinnego, gospodarczego, oświatowego i zawodowego, ale też zaburzyła życie wspólnoty chrześcijańskiej, włącznie z jego wymiarem liturgicznym. Aby unieemożliwić przenoszenie wirusa, konieczne było wprowadzenie sztywnego dystansu społecznego, co miało następstwa dla pewnej zasadniczej cechy życia chrześcijańskiego: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20); „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne” (Dz 2,42-44). [...]

Kiedy tylko jednak okoliczności na to pozwalają, koniecznie i pilnie trzeba powrócić do normalności życia chrześcijańskiego; jego domem jest budynek kościoła, zaś sprawowanie liturgii, a zwłaszcza Eucharystii, „jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej, nr 10).



Świadomi faktu, że Bóg nigdy nie opuszcza ludzkości, którą stworzył, i że nawet najcięższe próby mogą przynosić owoce łaski, przyjęliśmy oddalenie od ołtarza Pańskiego jako czas postu eucharystycznego, służący z pożytkiem temu, byśmy na nowo odkryli żywotne znaczenie, piękno i niezmierzoną wartość Eucharystii. Kiedy to tylko możliwe, trzeba jednak powrócić do Eucharystii z oczyszczonym sercem, z odnowionym zadziwieniem, z mocniejszym pragnieniem, by spotkać Pana, trwać przy Nim i przyjąć Go, aby zanieść Go braciom, dając świadectwo życia wypełnionego wiarą, miłością i nadzieją.

Ten czas wyrzeczenia może dać nam łaskę zrozumienia serca naszych braci męczenników z Abiteny (z początku IV wieku), którzy wobec oczywistego wyroku śmierci odpowiedzieli swoim sędziom ze spokojnym zdecydowaniem: *Sine Dominico non possumus*. Bezwzględne *non possumus* („nie możemy”) i bogactwa znaczeniowego przymiotnika użytego w formie rzeczownika *Dominicum* („tego, co należy do Pana”) nie można przetłumaczyć za pomocą jednego słowa. Króciutka formuła kryje w sobie wielkie bogactwo odcieni znaczeń, które dzisiaj możemy rozważać:

1. Nie możemy żyć, być chrześcijanami, w pełni realizować swojego człowieczeństwa oraz pragnień dobra i szczęścia, które nosimy w sercu, bez Słowa Bożego, które podczas celebracji urzeczywistnia się i staje się żywym słowem, wypowiedzanym przez Boga do tego, kto dzisiaj otwiera serce, by słuchać.

2. Nie możemy żyć jako chrześcijanie bez uczestnictwa w Ofierze Krzyża, w której Pan Jezus daje siebie bez reszty, aby swoją śmiercią zbawić człowieka, który umarł wskutek grzechu; Odkupiciel jednoczy ze sobą ludzkość i przyprowadza ją do Ojca; w uścisku Ukrzyżowanego każde ludzkie cierpienie znajduje światło i pokrzepienie.



3. Nie możemy żyć bez uczty eucharystycznej, bez stołu Pańskiego, do którego jesteśmy zaproszeni jako dzieci i bracia, by przyjmować tego samego Chrystusa Zmartwychwstałego, obecnego w ciele, krwi, duszy i bóstwie w Chlebie z nieba, który nas krzepi w radościach i w trudach ziemskiego pielgrzymowania.

4. Nie możemy żyć bez wspólnoty chrześcijańskiej, rodziny Pana: potrzebujemy spotkań z braćmi, z którymi nas łączy dzieciństwo Boże, braterstwo z Chrystusem, powołanie i dążenie do świętości i zbawienia dusz w całej bogatej różnorodności wieku, osobistych historii życia, charyzmatów i powołań.

5. Nie możemy żyć bez domu Pańskiego, który jest naszym domem, bez świętych miejsc, gdzie narodziliśmy się dla wiary, gdzie odkryliśmy opatrnościową obecność Pana i miłosierny uścisk Jego ramion, podnoszący tego, kto upadł; gdzie uświęciliśmy swoje powołanie do życia zakonnego lub małżeńskiego; gdzie zanosiliśmy błagania i dziękczynienia, cieszyliśmy się i płakali; gdzie powierzaliśmy Ojcu naszych najbliższych, którzy doszli do kresu ziemskiego pielgrzymowania.

6. Nie możemy żyć bez dnia Pańskiego, bez niedzieli, która przynosi światło i nadaje sens kolejnym dniom pracy oraz rodzinnym i społecznym obowiązkom.

O ile środki społecznego przekazu swoją cenną działalnością służą chorym i innym ludziom niemogącym pójść do kościoła, i wyświadczyły wielką przysługę, transmitując Mszę Świętą w czasie, gdy nie było możliwości przeżywania jej we wspólnocie, żadna transmisja nie może się równać z osobistym udziałem w Eucharystii ani nie może go zastąpić. Same transmisje mogą nas nawet oddalić od osobistego i głębokiego spotkania z Bogiem Wcielonym, który wydał nam siebie nie w sposób wirtualny, ale rzeczywisty, mówiąc:



„Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,56). Fizyczny kontakt z Panem jest żywotny, niezbędny, niezastąpiony. Kiedy już określono i podjęto konkretne środki ograniczające do minimum możliwość zakażenia wirusem, niech wszyscy koniecznie zajmą z powrotem swoje miejsce w zgromadzeniu braci, niech odkryją na nowo niezastąpioną wartość i piękno celebracji, niech zaproszą i przyciągną zaraźliwym entuzjazmem braci i siostry, którzy są zniechęceni, wystraszeni, nazbyt długo nieobecni czy pogubieni.



Znaczenie dyspensy od obowiązku uczestnictwa we Mszy świętej w niedziele i święta nakazane



Dla ludzi wierzących jednym z najboleśniejszych skutków pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 jest ograniczona możliwość uczestnictwa w niedzielnej i świątecznej Mszy Świętej. Wprowadzone limity osób mogących przebywać w tym samym momencie w świątyni sprawiły, że właściwie nie ma możliwości, aby każdy mógł w takiej Mszy Świętej uczestniczyć. Tym bardziej, że w naszej diecezji zazwyczaj uczestniczy w niej około 70% spośród tych, którzy są do tego zobowiązani. Jeśli dodać do tego towarzyszący wielu osobom lęk przed zakażaniem oraz poczucie wzajemnej odpowiedzialności za siebie, okaże się, że dla zdecydowanej większości osób udział w niedzielnej i świątecznej Mszy Świętej jest bardzo utrudniony lub wręcz niemożliwy.

Dlatego w październiku Biskup Tarnowski ponownie udzielił wszystkim wiernym w naszej diecezji dyspensy od tego obowiązku. W jego dekrete z dn. 16.10.2020 r. czytamy: „W związku z wprowadzonymi ograniczeniami dotyczącymi liczby uczestników zgromadzeń religijnych [...] ponownie udzielam na terenie całej diecezji dyspensy od obowiązku uczestnictwa we Mszy Świętej w niedziele i święta nakazane, aż do odwołania. Tych, którzy z niej skorzystają, gorąco zachęcam do duchowego łączenia się z Najświętszą Ofiarą



za pośrednictwem środków społecznego przekazu oraz do uczestnictwa w niej w dni powszednie. Pamiętajmy przy tym o słowach naszego Zbawiciela – «Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego [...], nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało [...], ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym» (J 6,53-54)”.

W tym kontekście warto przemyśleć następujące kwestie:

1. Dyspensa od uczestnictwa we Mszy Świętej w niedziele i święta nakazane nie jest dyspensą od odpowiedniego świętowania tych dni. Nadal bowiem obowiązuje nas trzecie przykazanie: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Dlatego powinniśmy zadbać, aby ten dzień wyróżniał się od innych większą ilością czasu poświęconego na budowanie relacji z Bogiem i naszymi bliskimi, a nawet odświętnym strojem. Nie może więc w nim zabraknąć modlitwy i bycia razem.

2. Jeśli korzystamy z dyspensy i nie udajemy się w dzień świąteczny na Eucharystię do kościoła, to wskazane jest, aby połączyć się z nią duchowo, korzystając z transmisji w środkach społecznego przekazu. Jeżeli zaś jesteśmy w stanie łaski uświęcającej i mamy taką możliwość w swojej parafii, to warto po skończonej transmisji udać się do kościoła, aby przyjąć Jezusa w Komunii Świętej.

3. Pamiętajmy, że Msza Święta jest sprawowana w naszych kościołach nie tylko w niedziele i święta nakazane, lecz także w dni powszednie. Jeżeli więc skorzystaliśmy z dyspensy, a jesteśmy zdrowi i pozwalają nam na to obowiązki zawodowe i rodzinne, to warto uczestniczyć we Mszy Świętej w wybrany dzień tygodnia. Jeżeli zaś nie mamy takiej możliwości, to spróbujmy wstąpić do kościoła choć na chwilę osobistej modlitwy.



4. Dbajmy o to, by brak regularnego uczestnictwa we Mszy Świętej nie osłabił naszej wiary i gorliwości. Przyjmijmy to oddalenie od ołtarza Pańskiego jako czas postu eucharystycznego, który może nam pomóc w ponownym odkryciu piękna i niezmierzonej wartości Eucharystii.

5. Osoby korzystające z dyspensy nie popełniają grzechu i nie muszą się spowiadać z tego, że nie uczestniczyły w świątecznej Mszy Świętej.



Jak łączyć się duchowo ze Mszą świętą transmitowaną?



Najpierw musimy podkreślić, że fizycznego udziału we Mszy Świętej w kościele nic nie jest w stanie zastąpić, bo to jedynie tam dokonuje się sakrament. Transmisja jest swego rodzaju „relacją na żywo”. Zresztą podobnie wygląda sprawa z transmisją meczu, który odbywa się na jakimś stadionie. Oglądając go w telewizji, nie możemy powiedzieć, że byliśmy na nim albo że ten mecz został rozegrany w naszym domu. Jednak oglądając go w telewizji, możemy znać doskonale jego przebieg i poczuć atmosferę, jaka panuje na stadionie, zwłaszcza wtedy, gdy oglądamy transmisję w towarzystwie. Wielu zagorzałych kibiców, kiedy nie mogą iść na stadion, przygotowuje się do transmisji. Zostawia wszystkie inne zajęcia, żeby nie stracić żadnej minuty. Wielu przygotowuje napoje i przekąski, by umilić sobie oglądanie meczu. I jest to oczywiste.

Nasze oglądanie telewizyjnej transmisji Mszy Świętej lub słuchanie jej przez radio pozwala nam duchowo przenieść się do kościoła lub pomyśleć o Panu Bogu. Aby tak się jednak stało, nie możemy jej oglądać jak meczu lub serialu. Ten czas należy potraktować zupełnie wyjątkowo. Oto kilka propozycji:

1. Dobrze byłoby zaplanować wcześniej, której transmisji chcemy wysłuchać. Trzeba zatem znaleźć odpowiednią godzinę, która będzie wszystkim odpowiadać, tak aby wszelkie inne zajęcia w domu ustały. Wskazane jest, żeby wszyscy domownicy wysłuchali tej samej transmisji, by nikt nikogo nie rozpraszał.



2. Z pewnością nie byłoby błędem, gdyby wszyscy zadbali o odpowiedni strój, tak jak to zazwyczaj robimy, przygotowując się do wyjścia do kościoła. Niech na ten czas ten jeden pokój z telewizorem lub radiem stanie się naszą „kaplicą”. Dlatego należy przygotować odpowiednie miejsca dla wszystkich domowników – najlepiej krzesła, na których będziemy siedzieć. Stół czy też stolik znajdujący się w tym pokoju mógłby nabrać wyjątkowego charakteru poprzez nakrycie go białym obrusem, położenie na nim krzyża, obrazu lub figurki Matki Bożej oraz zapalonej świecy.

3. Przed rozpoczęciem transmisji uświadommy sobie, a zwłaszcza dzieciom, że teraz oglądając Mszę, chcemy i będziemy się wspólnie modlić.

4. Nasza modlitwa wyraża się nie tylko w słuchaniu. Jeżeli tylko potrafimy, włączmy się w śpiew transmitowanej Mszy, a jeżeli wiemy, że nie mamy zdolności muzycznych, to lepiej zaoszczędźmy domownikom dodatkowego rozproszenia i z uwagą słuchajmy śpiewanych pieśni. Odpowiadajmy na słowa kapłana, tak jak w kościele. Pozwólmy, by ta transmisja nas zaangażowała. Bóg jest przecież obecny tam, gdzie dwaj albo trzej gromadzą się w Jego imię na wspólną modlitwę.

5. Zadbajmy też o odpowiednie postawy ciała. Powinniśmy zatem wstawać, siadać i klękać, tak jak na Mszy w kościele. Jednak szczególną uwagę zwróćmy na postawę klęczącą. Nie powinniśmy klęczeć zwróceniem do telewizora. Bardziej odpowiednie będzie uklęknięcie w kierunku stołu, na którym przygotowaliśmy krzyż lub święty obraz ze świecą. A słuchając słów modlitwy eucharystycznej, wyobraźmy sobie, że jesteśmy w naszym kościele, w którym jest obecny Pan Jezus w tabernakulum. Będzie to lepsze od patrzenia w telewizor w tym momencie. I to już będzie nas przygotowywać do Komunii Świętej duchowej. W tym momencie zamiast klęczeć, możemy również stać zwróceniem do telewizora.



6. Możemy przyjąć Komunię na sposób duchowy w czasie, kiedy jest ona rozdawana wiernym obecnym na transmitowanej Mszy. Warto wtedy znów uklęknąć w kierunku krzyża, delikatnie przyciszyć odbiornik, by śpiew był tłem do naszej modlitwy. Niech ojciec lub matka przeczyta z pobożnością jedną z zaproponowanych formuł, które ułatwiają przyjęcie takiej Komunii. A potem niech każdy modli się w ciszy własnymi słowami, jak po przyjęciu Komunii Świętej.

7. Unikajmy komentowania i rozmów w czasie transmisji. Ale kiedy ona już się skończy, może warto jeszcze chwilę pozostać i porozmawiać o tym, czego doświadczyliśmy. W jaki sposób Pan Bóg do nas przemówił przez czytania czy też kazanie? Porozmawiajmy o tym, czy potrafiliśmy się modlić w tak nietypowej sytuacji. Co sprawiało nam trudność albo co było pięknego w tym czasie wspólnej modlitwy rodzinnej? Nie zapomnijmy o tym, że była to wspólna modlitwa rodzinna, a nie zwykle oglądanie lub słuchanie Mszy Świętej.

Z pewnością podobne zachowanie jest wskazane przy słuchaniu lub oglądaniu transmisji innych nabożeństw. Traktujmy je jak czas naszej modlitwy, czas spotkania się z Panem Bogiem, a z pewnością doświadczymy Bożej łaski i umocnienia.



Komunia duchowa



Czytajcie powoli modlitwy, myśląc z utęsknieniem o kościele i tabernakulum, w którym jest obecny Pan Jezus. Pamiętajcie też o chwili ciszy, aby każdy mógł doświadczyć osobistego spotkania z Jezusem.

Propozycja dla dorosłych:

Kładę się u Twych stóp, o mój Jezu, i ofiarowuję Ci moje skruszone serce, uniżone w swojej nicości i Twojej świętej obecności. Adoruję Cię w sakramencie Twojej miłości, niewysłowionej Eucharystii. Pragnę przyjąć Ciebie w tym ubogim przybytku, jaki oferuje Ci mój umysł. Czekając na radość z sakramentalnej Komunii, pragnę przyjąć Cię w duchu. Przyjdź do mnie, o mój Jezu, kiedy ja ze swojej strony przychodzę do Ciebie! Niech Twoja miłość ogarnie moje całe jestestwo w życiu i śmierci. Wierzę w Ciebie, Tobie ufam, Ciebie miłuję. Amen.

lub

Panie Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie. Kocham Cię ponad wszystko i pragnę Ciebie całą moją duszą. Ponieważ teraz nie mogę Cię przyjąć w Komunii sakramentalnej w moim kościele, dlatego proszę Cię: to Ty przyjdź duchowo do mojego serca. A kiedy już do niego wejdiesz, przygarń Cię i cały zjednoczę się z Tobą. Nie pozwól zatem, abym kiedykolwiek oddalił się od Ciebie. Przedwieczny Ojczy, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew Twojego Syna wylaną na krzyżu jako wynagrodzenie za moje grzechy, jako pomoc душom w czyściciu cierpiącym i w intencjach Kościoła świętego. Amen.



Propozycja dla dzieci:

Panie Jezu, Ty zawsze jesteś przy mnie. I za to Ci dziękuję z całego serca. Proszę, naucz mnie kochać i postępować tak, jak Ty, a będę szybko przemierzać drogę mojego życia. Będę znakiem Twojej miłości i będę Twoim uczniem wobec świata. Amen.

lub

Panie Jezu, przyjdź do mnie i wejdź do mojego serca. Pomóż mi kochać tak, jak Ty kochałeś innych. Pomóż mi czynić tylko dobre rzeczy, a unikać złych, bo bardzo Cię Kocham i chcę zawsze być blisko Ciebie. Amen.



© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2020

ISBN 978-83-7793-759-4

Nihil obstat
Tarnów, dnia 04.12.2020 r.
ks. dr Andrzej Dudek

Imprimatur
OW-2.2/66/20, Tarnów, dnia 07.12.2020 r.
Wikariusz generalny
† Stanisław Salaterski

Opracowanie:
Ks. Michał Dąbrówka

Druk:
Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. 14-621-27-77

fax 14-622-40-40

e-mail: biblos@biblos.pl

<http://www.biblos.pl>

Wydawnictwo 
Biblos
od 30 lat

